

ANNA KUBIAK*
ANETA KRZEWIŃSKA**
Uniwersytet Łódzki

SONDAŻ DELIBERATYWNY® – INWENTARZ PROBLEMÓW

Streszczenie

W artykule prezentujemy sondaż deliberatywny® – metodę badania opinii, stworzoną i opatentowaną przez Jamesa S. Fishkina. W pierwszej części opisujemy poszczególne etapy prowadzenia tego typu badań oraz prezentujemy sondaż, zrealizowany w Poznaniu w 2009 r. (jedyne przeprowadzone w Polsce), który dotyczył poglądów mieszkańców miasta na temat zarządzania stadionem po Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej EURO 2012. W drugiej części artykułu przedstawiamy wielowątkową metodologiczną analizę tej metody badawczej, wskazując na problemy związane z realizacją takiego badania, a także podkreślając zalety tego przedsięwzięcia, do których zaliczamy przede wszystkim aktywizowanie obywateli i włączanie ich w proces podejmowania decyzji.

Słowa kluczowe: sondaż deliberatywny®, demokracja deliberatywna, deliberacja

WSTĘP

Sondaż deliberatywny®¹ jako metoda i procedura badawcza został opracowany, przedstawiony i opatentowany przez Jamesa S. Fishkina². Jest to wynik jego przemyśleń, zawartych w książce *Democracy and Deliberation: New Di-*

*anna.l.kubiak@neostrada.pl **anetak@uni.lodz.pl

¹ Sondaż deliberatywny® jest chronioną patentem autorską metodą badawczą profesora Jamesa S. Fishkina i jego nazwa powinna posiadać odpowiednie oznaczenie „®”. Badania z wykorzystaniem tej metody można przeprowadzić tylko za zgodą jej twórcy, a w trakcie realizacji powinien być obecny J.S. Fishkin i jego zespół badawczy.

² James S. Fishkin jest profesorem w Departamencie Komunikacji Uniwersytetu Stanforda oraz dyrektorem Centrum Demokracji Deliberatywnej.

wyborów w sferze polityki, ludzie często stosują procedury znane im ze sfery konsumpcji. „Sposób, w jaki kształtowani są przez współczesne społeczeństwo jego obywatele, podporządkowany jest przede wszystkim roli konsumenta, jaką mają do odegrania” [Bauman 2000: 95].

Próba przeciwdziałania takiemu „konsumenckiemu” podejściu do spraw istotnych społecznie została podjęta przez przedstawicieli demokracji deliberatywnej⁵, przy czym nie chodzi im o prosty powrót do demokracji bezpośredniej lub uczestniczącej, ale raczej o znalezienie środków czy procedur, wzmacniających poziom partycypacji i kształtujących kompetencje obywatelskie. Demokracja deliberatywna to „[...] każda z koncepcji, w których zakłada się, że namysł wolnych i równych obywateli w sprawach publicznych stanowi rdzeń prawomocnego podejmowania decyzji politycznych oraz samorządności” [Bohman 1998: 401]. Prawomocność polityczna jest więc związana nie tylko z wrzuceniem kartki do urny wyborczej i z zastosowaniem czystej zasady większości, lecz także z podawaniem argumentów, racji i wyjaśnień dla czynionych rozstrzygnięć [Held 2010: 307]. Zdaniem teoretyków demokracji deliberatywnej, właśnie dzięki namysłowi (*deliberation*) można przewyciężyć ograniczenia charakterystyczne dla poglądów indywidualnych, prywatnych i podnieść jakość procesu publicznego podejmowania decyzji. Taki publiczny namysł charakteryzuje się trzema ważnymi cechami:

1) może przebudowywać świadomość jednostek i ułatwiać im rozumienie złożonych problemów świata publicznego;

2) może ujawniać „ideologiczny aspekt” pewnych preferencji, a więc ich jednostronność, wrywkowość, partykularyzm; deliberacja – odsłaniając podłoże tych partykularnych stanowisk czy preferencji, a także ich ideologiczne niekształcenia – pozwala na dynamiczne kształtowanie opinii publicznej;

3) może zastąpić „język interesu językiem rozumu” [Elster 1989: 111]. Deliberacja nie zatrzymuje się tylko na upowszechnianiu informacji i wymianie poglądów, umożliwia ich analizę oraz weryfikację wysuwanych argumentów, a tym samym udoskonala sądy wypracowywane zbiorowo. J. Fishkin uważa, że

⁵ Chociaż pojęcia *demokracja deliberatywna* używają reprezentanci różnych stanowisk, to jednak zgodnie wymienia się Jürgena Habermasa i Johna Rawlsa wśród najbardziej znanych teoretyków tego podejścia. Poglębiającą analizę porównawczą zapatrywać na demokrację deliberatywną tych dwóch filozofów znajdziemy w artykule [Bukusiński 2002: 347–363] – np. obaj filozofowie tworzą konstruktywistyczne teorie dotyczące społeczno-politycznej rzeczywistości; przypisują duże znaczenie rozumowi deliberatwnemu w życiu politycznym i publicznym; podkreślają rolę dyskusji, dialogu, komunikacji i dyskursu itd.

rections for Democratic Reform (1991), dotyczących współczesnej demokracji i jej deficytów, a także próba znalezienia praktycznych rozwiązań i procedur badawczych, które mogłyby diagnozować lub ukazywać słabości współczesnej demokracji. Zdaniem J. Fishkina, współczesna demokracja narzuca wybór pomiędzy „[...] równością polityczną i stosunkowo niską kompetencją mas a nierównością polityczną i stosunkowo wysoką kompetencją elit” [Fishkin 1991: 1]. Stąd debata polityczna we współczesnych krajach demokratycznych jest na ogół powierzchowna, ujawnia brak zaangażowania i wysoki poziom wyobcowania wyborców. Badani, odpowiadając na pytania w sondażach – czy to dotyczących spraw bieżących, czy to prezentujących ich poglądy i preferencje polityczne – często posługują się tzw. racjonalną ignorancją³. Oznacza to, że nie wkładają wysiłku w poszukiwanie i przetwarzanie informacji np. na temat kandydatów startujących w wyborach, istotnych problemów ekonomicznych kraju itp., gdyż jest to zbyt długotrwały i pracochłonny proces. Zamiast tego wykorzystują informacje najłatwiej dostępne (np. te, które często są prezentowane przez media) do formułowania odpowiedzi na pytania z kwestionariuszy i podejmowania decyzji przy urnach wyborczych. Można stwierdzić, że racjonalne wykorzystywanie własnej ignorancji zmniejsza wpływ obywateli na zjawiska polityczne w ich kraju (być może bez istnienia tego mechanizmu nie byłibyśmy w stanie podjąć żadnej decyzji w złożonych sprawach publicznych). Także elity oddalają się od problemów prawdziwej, autentycznej debaty politycznej, w ich działaniach coraz częściej dominują chwyt marketingowe, a najważniejszymi instrumentami uprawiania polityki stają się sondaże opinii publicznej oraz badania fokusowe, wypierające pogłębione analizy postaw różnych grup wyborców⁴. Nad debatą polityczną przeważa medializacja dyskursu, utrudniająca rzeczywiste rozumienie wzajemnych interesów i preferencji wyborców.

Warto zauważyć, że we współczesnej kulturze dominuje indywidualizm decyzji „konsumenckich”, który jest sprzeczny z myśleniem „wspólnotowym” – niezbędnym w polityce rozumianej jako działanie dla dobra wspólnego. „Rozwiązywanie problemów w myśl zasad procedury demokratycznej zdaje się więc tracić na znaczeniu na rzecz rozwiązań prowadzonych zgodnie z trybem korporacyjnym, wolny rynek zaś, wraz z silnie wzorcotwórczą rolą reklamy, przeobraża obywatela w konsumenta” [Wnuk-Lipiński 2004: 105]. Rola konsumenta zaczyna dominować nad rolą obywatela w takim sensie, że dokonując

³ Termin „racjonalna ignorancja” wprowadził [Downs 1965].

⁴ O problemie praktycznego wykorzystywania wyników sondaży opinii publicznej pisał m.in. [Sułek 2001: 213–235].

w toku publicznego namysłu „[...] jego uczestnicy muszą być gotowi rozważyć istotną jakość wysuwanych tez” [Fishkin 1991: 37].

W teoriach demokracji deliberatywnej preferencje obywateli nie są traktowane jako z góry dane elementy życia politycznego, ale zakłada się, że obywatelom zostaną dostarczone narzędzia badania opinii na temat wspólnych problemów. „Chodzi tu o zaszczepienie w życiu politycznym procesu namysłu” [Held 2010: 309], umożliwiającego rozważanie poglądów zgodnie z zasadami bezstronności oraz otwartości na różne punkty widzenia i swobodnej ich prezentacji. Obywatele, przedstawiając własne racje, są jednocześnie zobowiązani do akceptacji opinii ich oponentów, bowiem dyskusje są regulowane „[...] ściśle określonymi wymogami normatywnymi”⁶ [Wesołowska 2010: 13]. Wszystkie istotne kwestie omawiane są na forum publicznym, nie istnieją informacje tajne, poufne, dostępne tylko wybranej grupie dyskutujących. Takie deliberatywne dyskusje są najlepszą formą podejmowania decyzji w sytuacji, gdy mamy do czynienia z ograniczonymi zasobami i z góry wiadomo, że nie ma możliwości zaspokojenia potrzeb każdej ze stron konfliktu. Elżbieta Wesołowska uważa, iż dyskusje oparte na zasadach deliberacyjnych są do tego stopnia uniwersalnymi sposobami wypracowywania decyzji, że mogą być wykorzystywane „[...] w razie kontrowersji natury moralnej, a nawet w przypadkach długotrwałych, zaognionych i nierozwiązywalnych dotychczasowymi środkami konfliktów” [Wesołowska 2010: 28].

Aby możliwe było prowadzenie dyskusji w „deliberatywnym duchu”, należy spełnić kilka warunków: uczestnicy winni dysponować elementarnymi kompetencjami wynikającymi z zapoznania się z informacjami dotyczącymi danego zagadnienia, muszą sformułować własne stanowiska na podstawie analizy danego problemu i znaleźć argumenty wspierające je, wreszcie potrzebna jest otwarta, obywatelska debata, w której różne propozycje mają szansę w równym stopniu zostać zaprezentowane [Juchacz 2006: 17]. Dyskusja powinna być wolna od jakichkolwiek przymusów, musi angażować wszystkich potencjalnie związanych z danym problemem uczestników, którzy będą dyskutować, nie zapominając także o tych, których kwestie te dotyczą tylko pośrednio i którzy nie są obecni podczas

⁶ Zasady prowadzenia dyskusji deliberacyjnych są tworzone przed rozpoczęciem dyskusji i przedstawiane ich uczestnikom na początku spotkania. Katalog tych zasad bywa różny, ale do najważniejszych należy zaliczyć: odnoszenie się do siebie ze wzajemnym szacunkiem; traktowanie innych osób w grupie jak równoprawnych partnerów; podkreślanie, iż każda opinia jest jednakowo ważna, a każdy głos ma zostać wysłuchany; szczerym i subiektywnym opiniom powinny towarzyszyć odpowiednie uzasadnienia; pojedyncze sądy należy wyrażać w sposób zrozumiały dla pozostałych uczestników dyskusji; należy słuchać innych, nie przerywać im wypowiedzi itp. [Reykowski 2007: 216].

debaty. „W trakcie takiej dyskusji może następować przekształcenie preferencji uczestników, zmiany w sposobie uzasadniania tych preferencji lub ich hierarchicznej organizacji, a także poznanie i zrozumienie stanowisk odmiennych niż własne. Ostatecznym efektem tych modyfikacji może być wypracowanie stanowiska grupowego możliwego do zaakceptowania przez wszystkich (lub przynajmniej zdecydowaną większość) zainteresowanych” [Wesołowska 2010: 31]. Czasami nie można sformułować wniosków, akceptowanych przez wszystkich uczestników lub chociażby ich większość, wtedy równie cenne jest określenie kwestii, w których udało się osiągnąć porozumienie oraz wskazanie ewentualnych „obszarów niezgody”, dla których trudno było wypracować kompromis.

Wartością dodaną deliberacji jest swoiste „uczenie się obywatelskości” [Wesołowska 2010: 31], związane z nabywaniem kompetencji pomagających jednostce funkcjonować w systemie demokratycznym, zarówno na poziomie lokalnym (np. własnej wspólnoty lokalnej), jak i globalnym (deliberacje obywateli Unii Europejskiej). Nabyte umiejętności mogą być przez deliberujących przenoszone na inne sfery ich życia. Uczestnictwo w takiej dyskusji powinno „[...] stymulować rozwój poznawczy, zwiększać kompetencje komunikacyjne, poprawiać zdolności kooperacyjnego rozwiązywania problemów i uczyć myślenia w kategoriach wspólnego dobra i sprawiedliwości społecznej” [Wesołowska 2010: 31]. E. Wesołowska pisze, że osoba, której uda się dojść do porozumienia z innymi uczestnikami dyskusji odnosi osobisty sukces, jest przekonana o własnej skuteczności i sile prezentowanych przez siebie argumentów.

Na szczególną uwagę zasługuje także fakt, iż wyniki deliberacji mogą zostać wykorzystane na kilka sposobów. Wnioski z dyskusji odgrywają niekiedy rolę edukacyjną, kiedy decydenci nie są informowani ani o tym, że miała miejsce deliberacja, ani o tym, jakie decyzje wypracowano podczas jej trwania. Samo deliberowanie jest wtedy korzystne tylko dla biorących w nim udział, umożliwia rozwijanie umiejętności związanych z lepszym funkcjonowaniem w systemie demokratycznym. Ponadto deliberacje mogą pełnić funkcję konsultacyjną – wnioski z dyskusji mogą, ale nie muszą być wzięte pod uwagę przez podejmującą decyzję władzę, która właśnie dzięki deliberacjom ma okazję zapoznać się z opiniami obywateli na dany temat. Deliberacja może być także „[...] rzeczywistym procesem podejmowania wiążących decyzji” [Wesołowska 2010: 30]. W takiej sytuacji decydenci realizują to, co zostało ustalone przez deliberujących obywateli. W wersji mniej kategorycznej przyjmuje się, że pomysły wypracowane przez grupę nie muszą znaleźć swojego przełożenia na działanie, ale zawsze podejmujący decyzję powinien wyjaśnić, z jakiego powodu odstąpił od wprowadzenia wypracowanych rozwiązań.

SONDAŻ DELIBERATYWNY®

Wprowadzenie w życie – aplikacja reguł sformułowanych przez teoretyków demokracji deliberatywnej – wymaga odpowiednich metod, procedur badawczych. Jedną z propozycji jest sondaż deliberacyjny® Jamesa S. Fishkina, który po raz pierwszy został zorganizowany w roku 1994. Do tej pory przeprowadzono ponad 20 takich sondaży dotyczących m.in.: przestępczości (Wielka Brytania 1994), utrzymania monarchii (Australia 1996), wprowadzenia euro (Dania 2000), sytuacji Aborygenów (Australia 2001), sytuacji Romów (Węgry 2001, Bułgaria 2002), systemu opieki zdrowotnej (Włochy 2006), przyszłości Europy (Unia Europejska 2007), bezrobocia (Węgry 2008), lokalnego budżetu (Chiny 2008), zarządzania miejskim stadionem sportowym (Polska 2010). Prowadzenie takiego sondażu zakłada spełnienie wielu warunków i wykonanie różnorodnych przedsięwzięć. Oto najważniejsze z nich:

- Działania organizacyjne – skompletowanie zespołu badawczego (merytorycznego, zajmującego się także niezmiernie istotnymi sprawami organizacyjnymi); pozyskanie sponsorów i współpracujących mediów; znalezienie specjalistów w dziedzinie stanowiącej przedmiot deliberacji; wybór firmy przeprowadzającej badania sondażowe; wybór miejsca przystosowanego do prowadzenia deliberacji.

- Wylosowanie reprezentatywnej próby (mieszkańców jakiegoś państwa, miasta, gminy, w zależności od tego, czego dotyczy badany problem, co jest przedmiotem deliberacji) i zrealizowanie badania opinii według wcześniej przygotowanego kwestionariusza. Sondaże można przeprowadzić na różne sposoby (np. wywiady *face-to-face* lub wywiady telefoniczne). Niekiedy, sondaż przeprowadzony z obywatelami nie poinformowanymi określa się nazwą „sondażu zerowego” [Bukowski 2011: 135].

- Wylosowanie podpróby spośród uczestników „sondażu zerowego”, zaproszenie ich do uczestnictwa w debacie oraz zabieganie o to, aby wszystkie osoby wylosowane do podpróby wzięły udział w dalszych fazach badania.

- Przygotowanie i dostarczenie wszystkim członkom wylosowanej podpróby tzw. zbalansowanych materiałów informacyjnych na temat przedmiotu deliberacji, w których należy przedstawić w jak najbardziej wyczerpujący, bezstronny, a jednocześnie przystępny sposób różne punkty widzenia związane z daną sprawą. Za przygotowanie materiałów odpowiedzialni są niezależni eksperci.

- Przygotowanie i przeszkolenie facylitatorów, a więc osób, które będą czuwały nad dyskusją prowadzoną w małych grupach. Grupy te tworzy się poprzez losowy podział członków podpróby. Facylitatorzy mają być osobami sprawnymi komunikacyjnie, werbalnie, przygotowanymi do przeprowadzenia dyskusji –

aktywizowania jej uczestników, przeciwdziałania dominacji niektórych osób w trakcie debaty, trzymania się tematu debaty. Reasumując – facylitator „to ktoś w bardzo wysokim stopniu bezstronny, kto, niebędąc członkiem grupy, pracuje dla jej dobra.” [Schwarz 2002:8].

– Przeprowadzenie debaty – debata może trwać kilka godzin, cały dzień, a niekiedy nawet dwa dni. Na debatę składają się: dyskusje w małych grupach i sesje plenarne. W debatach i sesjach plenarnych uczestniczą eksperci reprezentujący zainteresowane strony oraz specjaliści z zewnątrz. W trakcie sesji każdy członek grupy może zadawać ekspertom pytania dotyczące omawianych kwestii, które zostały sformułowane w trakcie dyskusji w małych grupach. Deliberacji w charakterze obserwatorów mogą się przyglądać dziennikarze i inne zainteresowane osoby, np. reprezentujące organizacje pozarządowe. Debata, jeśli uczestnicy wyrażą na to zgodę, może być rejestrowana i oglądana przez zewnętrznych obserwatorów w innym terminie.

– Efektem takiej deliberacji jest wypracowanie stanowiska w przedmiocie debaty. Dąży się do consensusu, jeśli nie jest on możliwy wskazuje się elementy, w których debatujący byli zgodni oraz ujawnia się rozbieżne stanowiska.

– Na zakończenie przeprowadza się kolejne badanie opinii (może być to badanie w postaci wywiadów kwestionariuszowych z udziałem ankietera, bądź ankiet wypełnianych samodzielnie przez uczestników), w którym biorą udział tylko uczestnicy deliberacji odpowiadając w większości na te same pytania, które zadawano im w „sondażu zerowym”.

– Wyniki drugiego sondażu⁷ powinny być podstawą do podjęcia decyzji w przedmiocie debaty.

– O przebiegu deliberacji i jej wynikach powinno się informować w mediach.

Sondaż deliberatywny® w Polsce

W Polsce sondaż deliberatywny® zastosowano, jak do tej pory, tylko raz, chociaż mieszkańcy naszego kraju brali udział w dwóch sondażach przeprowadzonych dla obywateli Unii Europejskiej⁸. Polski sondaż deliberatywny® przeprowadzono w Poznaniu w listopadzie 2009 r. i dotyczył on poglądów mieszkańców na temat zarządzania stadionem miejskim. Istniejący stadion, znajdujący się przy ulicy Bułgarskiej w Poznaniu należał do miasta, był finansowany z publicznych

⁷ Oczywiście badacze muszą zakodować wyniki, założyć bazy danych i wykonać odpowiednie obliczenia.

⁸ Do tej pory zostały zorganizowane dwa sondaże deliberatywne® przeprowadzone z obywatelami z 27 krajów należących do Unii Europejskiej: w 2007 r. – *Europa Jutra* i w 2009 *EuroPolis*.

środków, a jego głównym użytkownikiem był klub piłkarski „Lech”. Po przebudowie stadionu na potrzeby Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r., wydatki związane z utrzymaniem infrastruktury znacznie wzrosną, stąd też pojawiły się pytania, w jaki sposób go finansować, a co za tym idzie, kto powinien zarządzać obiektem i komu, przede wszystkim, miałby on służyć. Aby znaleźć odpowiedzi na te pytania zorganizowano sondaż deliberacyjny⁹ wśród poznanian.

Część terenową badania rozpoczęto od przeprowadzenia sondażu opinii⁹ na 880 osobowej (próbą zrealizowaną liczyła 854 mieszkańców) reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Poznania. Następnie z próby pobrano 150 osobową podpróbę (120 osób do próby zasadniczej i 30 – rezerwowej), którą zaproszono do dyskusji. Jak możemy przeczytać w dokumencie omawiającym wyniki tego badania: „Grupa uczestników deliberacji oraz grupa uczestników sondażu, którzy nie wzięli udziału w deliberacji, nie różniły się w sposób istotny statystycznie pod względem płci, poziomu wykształcenia oraz dochodów. Natomiast uczestnicy debat byli średnio nieco młodszy. [...] Dlatego też na podstawie odpowiedzi uczestników deliberacji można wnioskować o opiniach całej populacji Poznania” [Przybylska, Siu 2010: 8].

Zanim członków podpróby zaproszono na deliberację, dostarczono im materiały informacyjne¹⁰, z którymi mieli się zapoznać przed dyskusją. Broszura, którą otrzymali, liczyła 40 stron, składała się z 6 rozdziałów i była bardzo starannie zredagowana i wydana. W pierwszym z rozdziałów przedstawiono nową koncepcję stadionu, który miałby stać się obiektem wielofunkcyjnym: oprócz funkcji sportowej związanej z uprawianiem zarówno sportu wyczynowego, jak i amatorskiego, powinien pełnić również funkcje społeczne, gdyż stadion może być ośrodkiem działalności „kulturowej, społecznej, charytatywnej i rekreacyjnej” [Sondaż 2009: 5] i funkcje biznesowe, czyli powinien przynosić zysk. W rozdziale drugim zaprezentowano cztery przykłady europejskich stadionów (Stadion Miejski w Manchesterze, Stadion Amsterdam Aren A, Stadion Narodowy Francji, Stadion Olimpijski w Monachium), pisząc o genezie powstania każdego z nich, sposobach ich finansowania, ich głównej i dodatkowej działalności. W rozdziale *Sport w Poznaniu* czytelnicy mogli zapoznać się ze strukturą wydatków, które miasto ponosi na utrzymanie obiektów sportowych, z rodzajami obiektów sportowych w Poznaniu, z rozmiarami aktywności sportowej i rekreacyjnej poznanian oraz z różnorodnością imprez sportowych organizowanych w mieście.

⁹ Badanie przeprowadziła firma Pentor metodą CATI.

¹⁰ Czytelników zainteresowanych tymi zagadnieniami odsyłamy do dokumentów, które można pobrać ze strony: <http://www.ps2012.pl/index.php/Konsultacje/Sondaz-deliberatywny-w-Poznaniu>.

Kolejne rozdziały odnoszą się w bezpośredni sposób do przedmiotu deliberacji. I tak, w rozdziale czwartym zostają przybliżone: historia miejskiego stadionu, źródła finansowania jego modernizacji na EURO 2012, a także wstępne plany dotyczące późniejszego wykorzystania stadionu. Następnie czytelnik może zapoznać się z czterema alternatywnymi scenariuszami wykorzystania obiektu po zakończeniu Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. Każda z alternatyw – *Stadion dla Lecha, Wielkopolskie Centrum Rekreacji i Sportu, Prestiżowe centrum sportu i Bulwar – biznesowe centrum sportu i rozrywki* – została opisana za pomocą tych samych punktów, tzn.:

- wskazano instytucję zarządzającą i sposób zarządzania;
- określono stosunek kosztów do zysków;
- przedstawiono pomysł na zagospodarowanie stadionu i jego otoczenia;
- podsumowano ten opis poprzez wylistowanie plusów i minusów każdego rozwiązania.

Całość dokumentu kończy krótka notatka dotycząca metody sondażu deliberatywnego®.

Uczestnicy (w dniu deliberacji stawiło się 148 osób) przed rozpoczęciem deliberacji zostali poproszeni o wypełnienie ankiety z pytaniami, na które odpowiadali w sondażu telefonicznym, aby dokładniej śledzić zmiany ich opinii. Dyskusje w małych 15-osobowych grupach trwały od 9.00 do 18.00 i były przeplatane z dyskusjami panelowymi, w których udział brali eksperci (m.in. wiceprezes Lecha, szef Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji (POSiR), wiceprezes spółki EURO Poznań 2012, rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz ekspert zewnętrzny z warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego). Całości przyglądali się dziennikarze, którzy byli tam *incognito*, zostali przedstawieni jako pomocnicy moderatorów i nie mieli prawa zadawać żadnych pytań. Po zakończeniu dyskusji uczestnicy otrzymali ankiety do samodzielnego wypełnienia na miejscu, a za udział w badaniu zapłacono im oraz dodatkowo wręczono niewielkie bonusy.

Po przeanalizowaniu wszystkich pytań, które zadano osobom biorącym udział w sondażu (trzy wersje kwestionariusza nieznacznie się od siebie różniły – pytania z trzeciego pomiaru czasami pojawiły się tylko w wywiadzie telefonicznym, lub tylko w ankiecie wypełnianej przed deliberacją) okazało się, że uległy zmianie odpowiedzi na około połowę pytań.

Najważniejsze dla władz miasta, które były współorganizatorem całego przedsięwzięcia, było poznanie opinii na temat sposobów finansowania i zarządzania stadionem. Największa zmiana nastąpiła w przypadku opinii na temat finansowania działalności stadionu – finansowanie z budżetu miasta przed deliberacją

popierało 26% uczestników, a po niej już tylko 7% badanych. O 10 punktów procentowych wzrosło poparcie dwóch różnych opinii: utrzymanie stadionu z komercyjnych usług (z 19% do 29%) oraz wariant, który zyskał największe poparcie – finansowanie przez użytkowników z niewielkim udziałem miasta (z 47% do 57%). Przed deliberacją 34% badanych przekazałoby zarządzanie stadionem instytucji typu POSiR, natomiast po deliberacji procent zwolenników tego rozwiązania spadł do 16%. Zwiększył się (z 27% do 49%) odsetek mieszkańców, którzy przekazaliby zarządzanie stadionem niezależnemu operatorowi.

W pomiarze drugim i trzecim badanym zadano również kilka pytań o wiedzę na temat samego miasta i jego obiektów sportowych. „Uśredniając stopień trafnych odpowiedzi, można powiedzieć, że po debatach wiedza uczestników konsultacji wzrosła z 68% do 75%. Największy wzrost odnotowano w przypadku odpowiedzi na pytanie o właściciela stadionu, o 14%” [Przybylska, Siu 2010: 14].

Całemu przedsięwzięciu towarzyszyła też akcja informacyjna w mediach lokalnych i krajowych. Przed sondażem mieszkańcy Poznania byli informowani o innowacyjności i przebiegu badania. Jego rezultaty zostały zaprezentowane w telewizyjnych i internetowych serwisach informacyjnych, o wynikach pisały również gazety. Prezydent Miasta – Ryszard Grobelny na łamach „Gazety Wyborczej” zadeklarował, iż wnioski z badań zostaną wzięte pod uwagę przy podejmowaniu decyzji. Zaś sami badacze i organizatorzy dość optymistycznie wypowiadali się na temat roli, jaką spełnił sondaż deliberacyjny®:

Mieszkańcy wyposażeni w wiedzę o faktach i opiniach innych niż ich własne ujrzeni przeszłość stadionu w szerszej perspektywie. Pojawiło się myślenie o stadionie w kontekście miasta i wspólnoty lokalnej. Na zagadnienie spojrzano biorąc pod uwagę wiele potrzeb, alternatywnych sposobów ich zaspokojenia, związanych z nimi plusów i minusów. W ten sposób prowadzony proces konsultacyjny prowadzi do budowania szacunku dla odmiennych racji, a także zaufania między mieszkańcami oraz między mieszkańcami i przedstawicielami władzy [Przybylska, Siu 2010: 16].

Sondaż deliberacyjny® a – bilans kosztów i zysków

Warto się jednak zastanowić, czy metoda ta jest rzeczywiście remedium na bolączki demokracji przedstawicielskiej. Omawianie kwestii problematycznych związanych ze stosowaniem sondażu deliberacyjnego® zacznijmy od spraw finansowo-organizacyjnych. Należy zapłacić za możliwość przeprowadzenia takiego sondażu jego twórcy – Jamesowi S. Fishkinowi. Andrzej Bukowski opisując sondaż zorganizowany w Polsce, podaje kwotę 65 tys. dolarów opłaty

licencyjnej, od której akurat w przypadku Poznania, Fishkin odstąpił. Organizatorzy nie musieli również płacić zagranicznym ekspertom, którzy zgodzili się nie pobierać wynagrodzenia za pracę przy tym badaniu¹¹. Z innego źródła – wywiadu z twórcą metody zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” – dowiadujemy się, iż należy uiścić „symboliczną opłatę” Centrum na Rzecz Deliberatywnej Demokracji. Konieczność wniesienia tej zapłaty tłumaczona jest w następujący sposób: „Pilnujemy, by eksperci reprezentowali wszystkie opcje. I by ich skład był znany na długo przed debatą – by pokazać, że żadne środowisko, żadna grupa interesów nie zostały pominięte. Za przeprowadzenie *deliberative polls*® Centrum na Rzecz Demokracji Deliberatywnej przy Uniwersytecie Stanforda pobiera symboliczną opłatę, która idzie na dalsze badania w tym zakresie. Nie chcemy, żeby gdzieś na świecie ktoś robił nieuczciwe eksperymenty korzystając z naszej nazwy” [Rozmowa 2009]¹². Kwestia kosztów budzi także wątpliwości, gdyż sondaż *delibeartywny*® jest w naszym przekonaniu być może twórczą, ale kompilacją różnych wątków i podejść badawczych takich, jak: badania sondażowe, interwencja socjologiczna, badania fokusowe i panelowe.

Jeśli nawet uda nam się otrzymać zwolnienie z opłat za możliwość zastosowania metody, należy pamiętać, że czekają badaczy równie wysokie koszty związane z organizacją. Trzeba zgromadzić środki na przeprowadzenie reprezentatywnego badania opinii na dany temat, zapłacić niezależnym ekspertom za przygotowanie materiałów i uczestnictwo w deliberacjach, wynająć odpowiednią salę, w której zmieścimy wszystkich uczestników dyskusji, zapewnić im wyżywienie, a czasami nawet nocleg (w przypadku, gdy dyskusje w podgrupach trwają więcej niż jeden dzień, a uczestnicy deliberacji są przyjezdni). Czasami trzeba też zapłacić *facylitatorom*, jeśli nie zechcą pracować *wolontarystycznie*. I co nie jest bez znaczenia, przygotować wynagrodzenie, czy to w formie finansowej, czy to w postaci prezentów, bonusów, dla uczestników deliberacji.

Należy się zastanowić, czy gratyfikacja za uczestnictwo przewidziana dla osób badanych, nie jest swoistym „kreowaniem” zainteresowania tematem deliberacji. Odpowiednia kwota, bonusy od sponsorów, czy wycieczka do Brukseli¹³ mogą być

¹¹ Na stronie internetowej onet.pl w notce z 24 listopada 2009 r. znajdujemy informację, że sondaż *deliberatywny* w Poznaniu kosztował około 120 tys. złotych.

¹² Informacje na temat opłaty licencyjnej są sprzeczne, gdyż 65 tys. dolarów, które jest wymienione przez Andrzeja Bukowskiego, na pewno nie jest opłatą symboliczną, a na stronie internetowej Centrum na Rzecz Demokracji Deliberatywnej przy Uniwersytecie Stanforda nie zamieszczono żadnych informacji na temat wysokości tej opłaty.

¹³ Dwa europejskie sondaże *deliberatywne*® (*Europa Jutra* i *EuroPolis*) zostały zorganizowane w Brukseli i to właśnie tam zaproszono uczestników z 27 krajów, finansując ich podróż i pobyt.

silnym bodźcem do wzięcia udziału w badaniu, wypowiedziana się na dany temat, nawet, jeśli wcześniej sprawy lokalne, krajowe lub międzynarodowe zupełnie nie interesowały respondentów. Postępowanie takie może być przez niektórych traktowane jako „wątpliwe etycznie”, jak zauważa Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska, referując poglądy J. Goydera „[...] gratyfikacje są bardzo często formą ewidentnej manipulacji tym bardziej, że informacje uzyskane od respondenta mają znacznie większą wartość niż oferowane mu symboliczne kwoty” [Grzeszkiewicz-Radulska 2009: 108]. Z drugiej jednak strony ani badacze, ani pomysłodawcy lub organizatorzy badania nie dysponują właściwie żadnymi innymi dodatkowymi argumentami, którymi mogliby wpływać na frekwencję w tego typu przedsięwzięciach badawczych. Nie można ludzi nakłonić do udziału w deliberacjach, tak samo, jak nie jesteśmy w stanie ich przekonać do udziału w badaniach opinii, do głosowania w wyborach, do uczestnictwa w akcjach obywatelskich. Ian Shapiro uogólnia tę konstatację pisząc: „[...] wątpię, że kiedykolwiek rząd będzie w stanie faktycznie nakłonić ludzi do deliberacji. Może on przyczynić się do tego, że stanie się ona bardziej lub mniej możliwa, ale koniec końców zależy ona przede wszystkim od zaangażowania osób w niej uczestniczących. W założeniu, deliberacja wymaga dobrej woli, pełnej troski, twórczej pomysłowości i dążenia do wypracowania najlepszych rozwiązań. A tego nie można wprowadzić odgórnie” [Shapiro 2006: 66]. Czy zatem nie oczekujemy od naszych potencjalnych badanych zbyt wiele? Chcemy, aby wyrazili zgodę na udzielenie pytań w „sondażu zerowym”, a potem jeszcze zajmujemy im przynajmniej kilka godzin, które muszą spędzić wraz z innymi, nieznanymi im osobami na dyskusjach na tematy, które nie zawsze są ciekawe i mogą ich nie dotyczyć w bezpośredni sposób. Może w tej sytuacji niewielkie wynagrodzenie, jakie np. oferowano uczestnikom sondażu w Poznaniu (120 złotych rekompensaty za poświęcony czas [mm.poznan.pl 2009] i opłacenie biletu miesięcznego komunikacji miejskiej [Bukowski 2010: 142]) nie jest czynnikiem, który wpłynął na chęć udziału w tym doświadczeniu badawczym. Innym sposobem „usprawiedliwienia” płacenia za uczestnictwo jest wprowadzenie tego typu praktyk w innych badaniach społecznych, a mianowicie w zogniskowanym wywiadzie grupowym, w których zakłada się, że „[...] gratyfikacja pieniężna powinna być jedynie dodatkowym bodźcem do uczestniczenia w badaniu” [Dukaczewska-Nałęcz 1999: 154].

Na chęć wzięcia udziału w sondażu deliberatywnym[®], oprócz możliwości uzyskania wynagrodzenia, ma zapewne wpływ jeszcze wiele czynników, przy czym my chciałybyśmy szczególnie zająć się jednym z nich, a mianowicie

zastanowić się nad problemem akulturacji¹⁴ tej metody. Z etapem całkowitej akulturacji mamy do czynienia w sytuacji, gdy pewna procedura badacza jest „[...] społecznie uznawana za naturalną i bezpieczną [...] oraz traktowana jako powszechnie przyjęty i naukowo usankcjonowany sposób badania zjawisk społecznych” [Kubiak 2007: 63]. Czy można mówić o akulturacji sondażu deliberatywnego® traktowanego jako całościowa, zupełna procedura badawcza, czy należy zastanawiać się nad akulturacją poszczególnych jej składników? Nie dysponujemy żadnymi informacjami na temat tego, czy i co mieszkańcy Polski wiedzą na temat trzech przedsięwzięć, w których wylosowani dorośli mieszkańcy naszego kraju wzięli udział. Dysponujemy jedynie dość skąpymi doniesieniami prasowymi i internetowymi na temat poznańskiego sondażu – prezentowano wtedy nie tylko główne idee badania, ale również jego twórcę Jamesa S. Fishkina. Nie wiemy, jaka była liczba odbiorców tych komunikatów i nie wiemy czy nazwa *sondaż deliberatywny®* jest przez Polaków poprawnie kojarzona. Może należy zastanowić się, jaki jest poziom akulturacji poszczególnych części składowych sondażu deliberatywnego®? Na pewno dokonała się całkowita akulturacja badań sondażowych, możemy uznać, iż w większości mieszkańcy naszego kraju prawidłowo identyfikują role: respondenta i ankietera, wiedzą w ogólnym zarysie, na czym polega tego typu badanie i jak najczęściej prezentowane są wyniki takich badań. Gorzej przedstawia się kwestia „przygotowania” do procesu deliberowania na wskazany temat. Uczestnicy takich dyskusji powinni posiadać nie tylko odpowiednie zdolności komunikacyjne, dzięki którym będą w stanie dzielić się swoimi przemyśleniami, ale również być otwartymi na wysłuchanie, a może nawet przyjęcie argumentów innych uczestników bez przerywania, oceniania, narzucania własnej woli. Przypuśćmy, że zasady deliberacji, jeśli tylko zostaną we właściwy sposób przedstawione uczestnikom, będą przez nich przestrzegane podczas dyskusji, ale jak rozwiązać np. nierówności kompetencyjne związane z: doświadczeniami wypowiedzianego zdania w gronie nieznanymi osobami, posiadaniem wiedzy na dany temat, zainteresowaniem dyskutowanymi kwestiami? W zogniskowanych wywiadach grupowych dba się o to, aby grupa była wewnętrznie homogeniczna, dzięki temu uczestnicy np. chętniej zabierają głos i wspólnie dyskutują. W sondażach deliberatywnych® dobór do dyskutujących przy danym stoliku jest losowy, czy zatem wszyscy respondenci we własnym odczuciu są jednakowo kompetentnymi uczestnikami takiej dyskusji? Czy każdy z nich będzie równie chętnie zabierał głos w dyskusji? Czy będzie w stanie

¹⁴ O problemie akulturacji w odniesieniu do sondażowych badań opinii pisali m.in. [Gostkowski 1966, Przybyłowska 1996].

w jasny, klarowny sposób przedstawić swoje argumenty i przekonać do nich innych? Pytania te pozostają bez odpowiedzi, ponieważ nie dysponujemy żadnymi materiałami empirycznymi, które by je rozstrzygały. „Fishkin twierdzi, że takie debaty prowadzą do otwarcia umysłów, że niektórzy wyborcy modyfikują swe stanowiska, a przede wszystkim, że nawet ludzie stosunkowo słabo wykształceni i niezamożni są w stanie pojąć skomplikowane problemy polityczne i podjąć w ich sprawie rozsądną, często kompromisową, decyzję” [Szyborski 2005]. Muszą nam wystarczyć tylko tego typu deklaracje, a twórcę tej metody wydaje się przede wszystkim interesować porównanie odpowiedzi z dwóch pomiarów opinii przeprowadzanych przed i po deliberacji, a nie sam problem dyskusji pomiędzy nimi.

Podtrzymaniu przeświadczenia (iluzji?), iż w dyskusjach uczestniczą równi sobie, bo jednakowo poinformowani obywatele, mają służyć również materiały przygotowywane i dostarczane uczestnikom przed dyskusją. Zakłada się, że są one zbalansowane, czyli przedstawiają w bezstronny i wyczerpujący sposób różne koncepcje danego zjawiska. O przygotowanie tych materiałów prosi się niezależnych ekspertów, którzy mają rozstrzygnąć, czy żadne z rozwiązań nie jest faworyzowane. Zastanawia nas to, kto dokonuje wyboru specjalistów mających przygotować takie materiały i w jaki sposób sprawdza się bezstronność ekspertów. Czy rzeczywiście istnieją materiały zbalansowane i jakimi narzędziami lub sposobami należy to „balansowanie” sprawdzać? Oczywiście jest to kolejny zbiór pytań, które pozostają bez jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ wydaje się, iż samo czuwanie Fishkina i jego współpracowników nad doborem ekspertów do każdego sondażu nie jest żadną metodologicznie uprawomocnioną metodą postępowania.

Badani mają zapoznać się z przygotowanymi materiałami i dzięki temu dysponują podobną wiedzą, a twórca sondażu deliberatywnego zakłada, iż: po pierwsze, wylosowana podpróba rzeczywiście z uwagą przeczyta dostarczone jej informacje, będzie w stanie zrozumieć i przyswoić zamieszczone tam wiadomości na temat przedmiotu deliberacji, a ponadto będzie miała czas na zastanowienie się i rozważenie prezentowanych propozycji. Czasami badacze są w stanie to kontrolować, ponieważ zawsze mogą przed samą deliberacją przeprowadzić sondaż, w którym zadadzą szereg pytań sprawdzających wiedzę uczestników, którą mogli zdobyć po przeczytaniu dostarczonych im opracowań. Jeśli takie pytania pojawią się tylko w pomiarze przeprowadzonym po zakończeniu deliberacji, nie jesteśmy w stanie orzec, czy z wiedzą tą uczestnik przystąpił do dyskusji, czy też nabył ją w wyniku deliberacji od innych dyskutujących lub od ekspertów. Po drugie, zakładając równy stopień poinformowania badanych w danej sprawie,

przyjmuje się, że nie posiadali oni żadnej wiedzy na temat danego zjawiska przed przystąpieniem do badania i nie zainteresowali się tym problemem pod wpływem pierwszego pomiaru. Tymczasem sytuacja, kiedy uczestnicy badania opinii zostają zainspirowani do poszukiwania dodatkowych informacji przez ankieterów zadających pytania na dany temat, jest doskonale znana pod nazwą „efektu panelowego” i pojawia się dość często w badaniach panelowych¹⁵ [Kosęła, Sułek 2005: 42].

Należy zastanowić się, czy rzeczywiście w przypadku sondaży deliberatywnych® osoby traktowane są bardziej podmiotowo, niż w innego rodzaju działaniach charakterystycznych dla demokracji bezpośredniej. Wszak tak samo narzucany jest temat referendum, jak temat deliberacji, czy konsultacji społecznych. Obywatele sami, oddolnie nie są w stanie zorganizować dyskusji, która byłaby wysłuchana przez decydentów, a już na pewno nie mają możliwości, aby przeprowadzić badania z wykorzystaniem omawianej tu metody badawczej. Jak pisze J. Wasilewski „Jedne kwestie są wprowadzane do deliberatywnej przestrzeni, inne są od tej przestrzeni trzymane z daleka. Na ogół nie jest to obojętne z punktu widzenia rozmaitych interesów. Jedne grupy interesów są zainteresowane w podjęciu danej kwestii, inne są zainteresowane, aby jak najdłużej zachowywała ona status *nie-deliberacji*” [Wasilewski 2006: 34]. Wybierając tematy do deliberacji możemy mieć do czynienia ze zjawiskiem sepiacji, czyli z procedurą zmierzającą do przemilczania lub aktywnego unieważniania pewnych kwestii, czy też odwrotną do niej – kontrsepiacją polegającą „[...] na uprawomocnianiu, ujawnianiu, nagłaśnianiu i czynieniu przedmiotem zainteresowania tego, co inni uznali za nieważne” [Czyżewski, Dunin, Piotrowski 2010: 19]. Możemy przypuszczać, że tematy wybierane przez osoby, które chcą sfinansować przeprowadzenie sondaży deliberatywnych® nie zawsze są najważniejszymi dla pewnej grupy społecznej uczestniczącej w badaniach, a może nawet mają odciągnąć uwagę grupy od kwestii bardziej istotnych, lecz niezbyt „wygodnych” dla decydentów. Przeglądając tematy, na które do tej pory przeprowadzono sondaże deliberatyw-

¹⁵ Zupełnie odrębną kwestią pozostaje wykruszenie się jednostek pomiędzy pierwszym a drugim pomiarem, czyli tzw. śmiertelność grupy, kiedy wylosowani do podpróby respondenci nie stawiają się w dniu debaty w wyznaczonym miejscu. „Być może największą słabością jest przedmiot deliberacji. Jeżeli jest nim sprawa dotycząca wszystkich, kluczowa dla funkcjonowania całej społeczności, można spodziewać się wysokiej frekwencji. Jeśli jednak jest to kwestia drugorzędna, albo żywotnie interesująca tylko niektórych obywateli, to jaką motywację mają osoby bezpośrednio niezainteresowane, aby wziąć udział w debacie?” [Wasilewski 2006: 32]. Organizatorzy badania problemowi temu zapobiegają podobnie, jak w zogniskowanych wywiadach grupowych, zapraszając do dyskusji grupę rezerwową.

ne[®], wydaje się, iż mają one raczej charakter ponadlokalny – dotyczą kwestii ważnych dla dość licznych grup. Zorganizowanie tego typu badania, np. we wspólnocie mieszkaniowej czy wśród mieszkańców jednej dzielnicy jest dość kosztowne i raczej nie wymaga reprezentowania potencjalnie zainteresowanych obywateli przez losowo dobraną grupę ich przedstawicieli. Można więc stwierdzić, iż sondaże deliberatywne[®] są raczej metodą do badania kwestii o szerszym, ponadlokalnym znaczeniu.

David Held formułuje tezę, iż demokracja oparta na deliberatywnych dyskusjach nie jest wcale nowatorskim modelem demokracji, ale raczej pewnym wariantem demokracji przedstawicielskiej [Held 2010: 330]. Demokracja deliberatywna w swej wzorcowej odmianie ma pozwolić na bezpośredni udział równych obywateli w podejmowaniu decyzji, a sondaż deliberacyjny[®] oferuje uczestnictwo tylko pewnej losowo dobranej próbie. I znów w imieniu wszystkich ma się wypowiadać część, ponieważ wiele decyzji dotyczy zbyt dużych grup ludzi, aby można było ich zebrać w jednym miejscu i pozwolić wspólnie delibrować nad daną kwestią, „[...] deliberacja jako taka nie jest zajęciem dla *demos*. Nie chodzi [...] o to, że zwyczajni ludzie płci obojga są pozbawieni zdolności rozumowania, ale że 300 milionów, a nawet milion czy sto tysięcy, nie może wspólnie rozumować i snuć rozważań – jest to po prostu fizycznie niemożliwe” [Walzer 2006: 160]. A gdzie w tego typu badaniach jest miejsce dla jednostek niedostępnych, odmawiających udziału już w pierwszym pomiarze, co z osobami wykluczonymi, wyłączonymi z życia społecznego? Wszak nadal w ich imieniu wypowiadają się losowo dobrani przedstawiciele.

Przejdźmy teraz do nieco innych kwestii – James S. Fishkin jako jedną z zalet sondażu deliberatywnego[®] wymienia wyraźne różnice, pojawiające się w opiniach przed i po przeprowadzeniu takiego sondażu, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedział: „Proszę mi wierzyć, różnice w odpowiedziach przed i po są kolosalne” [Rozmowa 2009]. Może powinniśmy traktować tę deklarację jako argument na rzecz wyjątkowości i oryginalności tej metody, ale przecież w ramach klasycznego repertuaru metodologicznego, czy to w badaniach panelowych, czy w badaniach trendu, mamy różnorodne przykłady dużych zmian w opiniach, nastawieniach, zachowaniach respondentów. Ilustracją mogą być wyniki badań panelowych przedstawionych w tabeli 1.

TABELA 1. Zmiany stopnia antysemityzmu wśród tych, którzy widzieli, oraz wśród tych, którzy nie widzieli filmu *Gentlemen's Agreement* [w %]

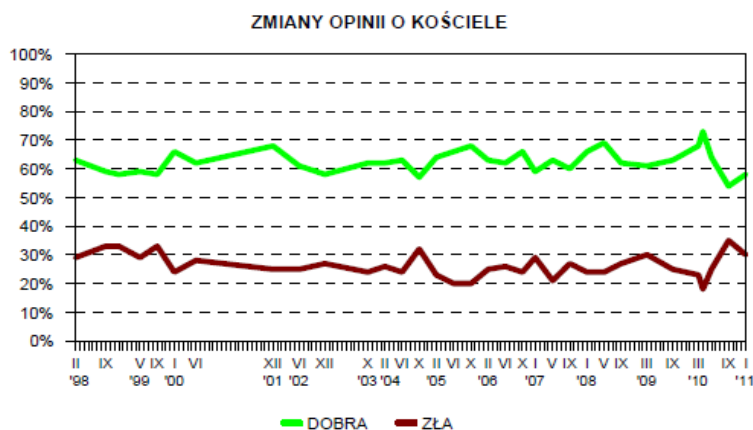
Stopień antysemityzmu w maju następnego roku	Stopień antysemityzmu w listopadzie					
	wysoki		średni		niski	
	widział	nie widział	widział	nie widział	widział	nie widział
Wysoki	63	70	16	45	5	14
Średni	19	15	46	20	9	16
Niski	18	15	38	35	86	90
Liczba przypadków w grupie	32	132	26	76	57	173

Źródło: [Nowak 1965: 408].

W tabeli 1 widać np. wyraźną różnicę dotyczącą 19% osób, których stopień antysemityzmu oceniono w listopadzie jako wysoki, w maju zaś oszacowano już jako średni¹⁶.

Całkiem współczesne badania trendów pokazują, że w przypadku kwestii silnie angażujących opinię publiczną, pod wpływem nowych okoliczności, nowych informacji opinie wypowiedane w trakcie badań sondażowych również ulegają bardzo istotnym zmianom. Ilustracją dla tej tezy mogą być wykresy 1 i 2.

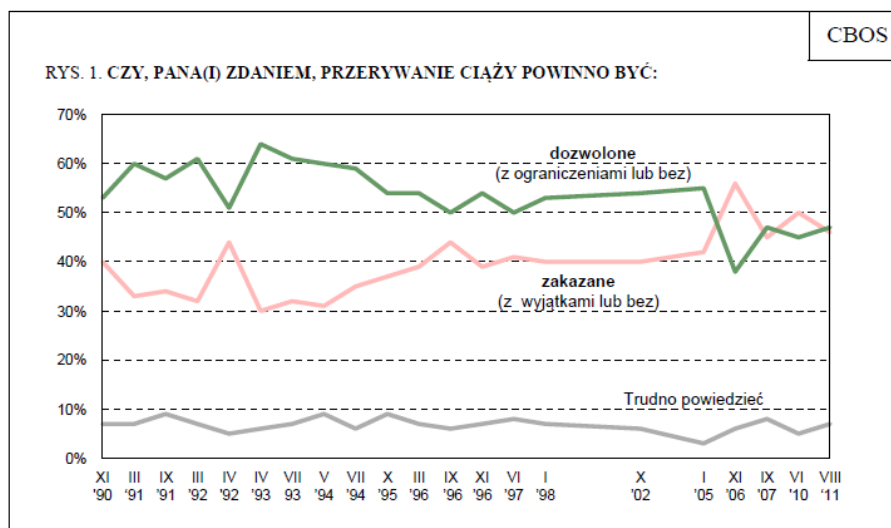
WYKRES 1. Zmiany opinii na temat Kościoła



Źródło: Komunikat CBOS, BS 8/2011. *Ocena działalności parlamentu, prezydenta i wybranych instytucji publicznych* [Feliksiak 2011: 6].

¹⁶ Tabelę tę analizujemy jako tabelę panelową, w której pokazano przepływy pomiędzy poszczególnymi stopniami antysemityzmu, pomijając wpływ modyfikatora, którym w tym przypadku było obejrzenie filmu.

WYKRES 2. Zmiany opinii na temat aborcji



Źródło: Komunikat CBOS *Opinie o prawnej dopuszczalności i regulacji aborcji* [Hipsz 2011: 2].

Takie problemy, jak aborcja, stosunek do kościoła, czy inne kwestie będące przedmiotem zainteresowania opinii publicznej wywołują wyraźne zmiany w opiniach badanych biorących udział w sondażach, a różnice te czasami przekraczają nawet 20 punktów procentowych¹⁷. Taka prawidłowość nie jest charakterystyczna tylko dla polskich badań, bowiem również w badaniach prowadzonych w innej kulturze, np. w sondażu zorganizowanym w Tanzanii¹⁸, a dotyczącym profilaktyki związanej z HIV/AIDS i kontroli urodzeń, zaobserwowano bardzo wyraźne zmiany pod wpływem wyemitowanych w ciągu dwóch lat 108 odcinków słuchowiska radiowego, w którym kwestie te były poruszane [Babbie 2003: 370]. Także w badaniach stosujących zogniskowany wywiad grupowych, w których nie dysponujemy co prawda danymi ilościowymi, możemy jednak zaobserwować bardzo wyraźne zmiany stanowisk pod wpływem udziału w dyskusji. Dobrym przykładem pokazującym takie oddziaływanie mogą być badania Ewy Nowickiej i jej zespołu nad tolerancją wobec innych etnicznie i kulturowo. Pod wpływem dyskusji, podczas której ukryty pomocnik moderatora

¹⁷ Dla przypomnienia, w sondażu deliberatywnym[®] zorganizowanym w Poznaniu największa odnotowana różnica wynosiła 19 punktów procentowych.

¹⁸ W roku 1994 blisko 72% badanych zadeklarowało stosowanie zasad związanych z profilaktyką dotyczącą HIV/AIDS, podczas gdy rok później – po wysłuchaniu serialu radiowego – takie deklaracje złożyło już 82% respondentów.

wygłaszał rasistowskie poglądy, norma tolerancji wobec innych została – jak to określają autorzy badania – „zawieszona”, dzięki czemu uczestnicy dyskusji zaczęli swobodnie prezentować nietolerancyjne poglądy [Nawrocki 1996: 91–93].

Chcemy podkreślić, że oprócz wyżej opisanych wątpliwości dotyczących sondażu deliberatywnego®, zauważamy także bezsporne zalety tej metody. Uważamy, że jedną z najważniejszych, jest próba włączenia obywateli w proces podejmowania decyzji. W trakcie deliberacji poznajemy nie tylko opinie ich uczestników, ale co dla nas szczególnie istotne, mamy możliwość poznania argumentów, które stoją za tymi opiniami. Współwystępowanie ze sobą postępowania zgodnego z metodologią badań ilościowych (dwa pomiary za pomocą kwestionariusza wywiadu lub ankiety) z postępowaniem jakościowym (zapis dyskusji grupowych) jest dodatkowym walorem tej metody, która pozwala w trakcie jednego badania zgromadzić tak różnorodne, a zarazem potwierdzające czy uzupełniające się dane. W „zwykłym” postępowaniu badawczym, jeśli badacz chciałby uzyskać pogłębienie opinii wypowiedzianych w sondażu – badanie jakościowe następowałoby po ilościowym i najprawdopodobniej obejmowałoby celowo dobranych respondentów.

Kolejnym ważnym aspektem tego typu podejścia jest próba zaktywizowania jednostek, przezwyciężenia obojętności obywateli. Oferując badanym ciekawe doświadczenie (możliwość spotkania z ekspertami, przebywania poza swoim naturalnym środowiskiem, w którym na co dzień wymieniają poglądy, poznanie nowych miejsc, nauczenie się nowych reguł dyskusji) można „zaszczepić w nich duch obywatelskości”. Może dzięki takiej dyskusji chętniej będą głosowali w wyborach, wezmą udział w kolejnych konsultacjach społecznych, czy nawet wyjdą z własną inicjatywą, np. dotyczącą poprawy warunków ich życia. Ludzie, których pyta się o zdanie w sprawach istotnych dla miasta, kraju, Europy są bardziej dowartościowani i zaczynają czuć, iż mają wpływ na to, co się wokół nich dzieje¹⁹. Zdają sobie sprawę, że nie tylko eksperci czy politycy mają prawo prezentować swoje zdanie. Ważne są też nowe umiejętności związane z prowadzeniem dyskusji, dochodzeniem do kompromisu, wszak

[...] deliberacja promuje wzajemny szacunek, poprawia zrozumienie problemów, potrzeb i perspektyw drugiej strony, a w rezultacie kształtuje pozytywne nastawienie pomiędzy uczestnikami. Deliberatywne myślenie w kategoriach dobra publicznego buduje poczucie wspólnoty pomiędzy zaangażowanymi osobami. W jego wyniku może nastąpić zbliżenie lub dopasowanie rozbieżnych dotychczas stanowisk. Siły polityczne będą wówczas uzupełniane o tzw. kapitał społeczny w postaci zaufania społecznego, upowszechniania nastawienia na dialog i tolerancję, a także

¹⁹ W badaniach prowadzonych przez CBOS procent respondentów, którzy odpowiadają twierdząco na pytanie o wpływ, jaki zwykli ludzie mają na sprawy w kraju nigdy nie przekracza 30% [Feliksiak 2009: 1]

zmniejszenia uprzedzeń. Wytwarza się wówczas więź pomiędzy członkami społeczeństwa oraz pomiędzy obywatelami a instytucjami politycznymi. Procesy te są szczególnie ważne dla scalania i konsolidowania nowoczesnych, heterogenicznych społeczności [Wesołowska 2010: 32].

Nagłośnienie przez media decyzji podjętych przez uczestników sondażu deliberatywnego[®] nakłada na decydentów obowiązek wzięcia ich pod uwagę. „Polityczna siła werdyktu nie jest jednak mała już choćby ze względu na jego medialny wydźwięk – decyzję bowiem powzięli przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego, którym starano się stworzyć najlepsze warunki do jej sformułowania” [Sroka 2009: 122]. Decyzje, którym towarzyszą argumenty przedstawione przez wielu dyskutujących, wydają się niezależne „[...] zarówno metodologicznie, jak i organizacyjnie” [Juhacz 2006: 52] od władz, które powinny je uwzględnić, a także prowadzą do podejmowania bardziej przemyślanych działań.

Podkreślić należy, iż przeprowadzenie deliberacji (w odróżnieniu od konsultacji społecznych czy wysłuchań publicznych) pozwala w wielu przypadkach na wypracowanie konsensusu w ważnych kwestiach i rozwiązywanie lub przynajmniej rozładowywanie konfliktów, jakie te kwestie wywołują. W efekcie deliberacji otrzymuje się nie tylko wachlarz potencjalnych rozwiązań, ale wskazuje się na to, do którego większość dyskutujących się skłania. Podkreśla się, że czasami w trakcie deliberacji, dzięki m.in. panującej tam atmosferze, pojawiają się rozwiązania, które bez niej nie mogłyby zaistnieć – „[...] w toku deliberacji mogą się ujawnić alternatywy przyszłych działań, których dostrzeżenie bywa zgoła niemożliwe w zwykłych okolicznościach decyzyjnych” [Sroka 2009: 128]. Nawet, jeżeli nie osiągniemy porozumienia, to mamy przynajmniej jasność, w czym się zgadzamy, a w jakich sprawach nie potrafimy wypracować porozumienia.

BIBLIOGRAFIA

- B a b b i e E. [2003], *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- B a u m a n Z. [2000], *Globalizacja*, Warszawa: PIW.
- B o g u s z e w s k i R. [2009], *Prywatyzacja – oceny, skojarzenia, oczekiwania i obawy*, Komunikat CBOS BS 133/2009.
- B o h m a n J. [1998], *The coming of age of deliberative democracy*, “British Journal of Political Science”, nr 5(1).
- B u k s i ń s k i T. [2001], *Dylematy demokracji deliberatywnej Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa*, [w:] R. Marszałek, E. Nowak-Juchacz (red.), *Rozum jest wolny, wolność – rozumna*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- B u k o w s k i A. [2011], *Sondaż deliberatywny*, [w:] S. Rudnicki (red.), *Nowe perspektywy. Nauki społeczne dla gospodarki*, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, Kraków.
- C z y ż e w s k i M., D u n i n K., P i o t r o w s k i A. [2010], *Cudze problemy, czyli wstęp do sepolologii*, [w:] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności*

- tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Downs A. [1965], *Nonmarket Decision Making. A Theory of Bureaucracy*, "American Economic Review", nr 2.
- Dukaczewska-Nałęcz A. [1999], *Zogniskowane wywiady grupowe – jakościowa technika badawcza*, [w:] H. Domański, K. Lutyńska, W.A. Rostocki (red.), *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań socjologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Elster J. [1989], *Deliberation and constitution making*, [w:] J. Elster, *Deliberative Democracy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Feliksiak M. [2009], *Opinie o funkcjonowaniu demokracji w Polsce*, Komunikat CBOS BS 20/2009.
- Feliksiak M. [2011], *Ocena działalności parlamentu, prezydenta i wybranych instytucji publicznych*, Komunikat CBOS BS 8/2011.
- Fishkin J. S. [1991], *Democracy and Deliberation: New Directions for Democratic Reform*, New Haven: Yale University Press.
- Głock Ch. Y. [1965], *Metoda panelowa*, [w:] S. Nowak (red.), *Metody badań socjologicznych. Wybór tekstów*, Warszawa: PWN.
- Gostkowski Z. [1966], *O założeniach i potrzebie badań nad technikami i procedurami badawczymi*, [w:] Z. Gostkowski (red.), *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. 1, Wrocław: Ossolineum.
- Grzeszkiewicz-Raduńska K. [2009], *Respondenci niedostępni w badaniach sondażowych*, „Analizy i próby technik badawczych w socjologii”, t. XII, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Held D. [2010], *Modele demokracji*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hipsz N. [2011], *Opinie o prawnej dopuszczalności i regulacji aborcji*, Komunikat CBOS BS 102/2011.
- Juchacz P.W. [2006], *Demokracja – Deliberacja – Partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej*, „Pisma Filozoficzne”, t. XCIX, Poznań: Wydawnictwo Naukowe IF UAM.
- Koseła K., Sułek A. [2005], *Badania wzdłuż czasu*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kubiak A. [2007], *Destrukcyjność procesu akulturacji badań sondażowych w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI/1.
- Nawrocki J. [1996], *Tolerancja z ograniczeniami. Raport z badań jakościowych*, [w:] E. Nowicka, J. Nawrocki (red.), *Inny – obcy – wróg. Swoi i obcy w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, Warszawa: Oficyna Naukowa,
- Nie chcemy, by Lech zarządził stadionem miejskim!*, www.mm.poznan.pl [dostęp 23.11.2009].
- Nowak S. (red.) [1965], *Metody badań socjologicznych. Wybór tekstów*, Warszawa: PWN.
- Przybylska A., Siu A. [2010], *Co Poznaniacy zrobią ze stadionem? Wyniki sondażu deliberatywnego® w Poznaniu*, <http://www.ps2012.pl/index.php/Konsultacje/Sondaz-deliberatywny-w-Poznaniu> [data dostępu 25.05.2012]
- Przybyłowska I. [1996], *Proces akulturacji sondaży opinii publicznej w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XLV.
- Reykowski J. [2007], *Program badań pt. „Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje deliberatywnego podejmowania decyzji w grupach politycznych”*. Załącznik [w:] J. Reykowski

- ski (red.), *Konflikt i porozumienie. Psychologiczne podstawy demokracji deliberatywnej*, Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.
- Rozmowa z prof. Jamesem Fishkinem, socjologiem z Uniwersytetu Stanforda [2009], rozmawiała L. Włodek-Biernat, „Gazeta Wyborcza”, 23.11.
- Schwarz R.M. [2002], *The Skilled Facilitator: Practical Wisdom for Developing Effective Groups*, San Francisco: Jossey-Bass.
- Shapiro I. [2006], *Stan teorii demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sondaż deliberacyjny w Poznaniu. Zagospodarowanie Stadionu Miejskiego przy ul. Bułgarskiej po EURO 2012 [2009], <http://www.ps2012.pl/index.php/Konsultacje/Sondaz-deliberacyjny-w-Poznaniu> [data dostępu 25.05.2012].
- Sroka J. [2009], *Deliberacja i rządzenie wielopasmowe. Teoria i praktyka*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sułek A. [2001], *Funkcje badań opinii publicznej w ustroju demokratycznym. Przypadek Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] idem, *Sondaż Polski*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Szlachta B., Krzyżówek A. [2006], *Polityka deliberatywna: realistyczna utopia czy zbędny eksperyment?*, [w:] A. Mania, P. Laider (red.), *Amerykańska demokracja w XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szymborski K. [2005], *Jarmark idei. Kiedy tłum ujawnia mądrość?*, „Niezbędnik Inteligenta”, dodatek do „Polityki”, <http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/niezbednikinteligenta/12868,1,kiedy-tlum-ujawnia-madrosz.read> [data dostępu 25.05.2012].
- Walzer M. [2006], *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*, Warszawa: Muza SA.
- Wasilewski J. [2007], *Czy demokracja deliberatywna naprawi współczesną demokrację?*, [w:] J. Reykowski (red.), *Konflikt i porozumienie. Psychologiczne podstawy demokracji deliberatywnej*, Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.
- Wesołowska E. [2010], *Deliberatywne rozwiązywanie konfliktów wartości. Wiele dróg do porozumienia*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Wnuk-Lipiński E. [2004], *Świat międzyepoki*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Anna Kubiak, Aneta Krzewińska

DELIBERATIVE POLLING® – A LIST OF PROBLEMS

Abstract

In this paper we presented deliberative polling® – the opinion research method created and patented by James S. Fishkin. In the first part of the article we focused on phases of conducting this type of research and presented the only one so far in Poland deliberative polling® which was organized in Poznań in 2009. The researchers were interested in the opinions of residents on the management of the stadium after EURO 2012. In the second part we analysed the research method from a variety of points of view, we highlighted some of the problems connected with organizing of this type of research, but we underline advantages of this research. The most important advantages included on: stimulating of citizens to act and contribute into the process of making decisions.

Keywords: deliberative polling®, deliberative democracy, deliberation